♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska. Dzień dobry. Porozmawiamy dziś o wytworach artystów i o tym, co oglądamy zamknięci w domach w czasach koronawirusa. To pytanie kieruję do naszego dzisiejszego gościa, krytyka filmowego Łukasza Adamskiego. Dzień dobry.**

ŁUKASZ ADAMSKI: Dzień dobry. Dzień dobry. Dzięki za zaproszenie. No cóż, no myślę, że w tej chwili zderzamy się jednak z zupełnie nową rzeczywistością. To jest taki banał, ale on powinien wybrzmieć bardzo mocno. Naprawdę zderzamy się z rzeczywistością, której się nie spodziewaliśmy w środowisku filmowym i która to przebuduje zupełnie – to środowisko. Pandemia koronawirusa spowodowała, że kina na całym świecie – przynajmniej w tych zachodnich krajach, ale również azjatyckich są zamknięte, co powoduje, że wielkie wytwórnie filmowe takie jak Disney, no borykają się z ogromnymi problemami finansowymi, tak. Większość ogromnych produkcji, produkcji takich jak na przykład film, nowy film o Jamesie Bondzie „Nie czas umierać", kosztujący dwieście pięćdziesiąt milionów dolarów są przesuwane. Ten Bond został przesunięty z kwietnia na listopad.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **I nie wiadomo czy w listopadzie uda się doprowadzić do premiery finalnie.**

ŁUKASZ ADAMSKI: Tak, ale jest też tak, no ja akurat na własne oczy mogłem zaobserwować, w jaki sposób wygląda promocja takiego filmu. Ja w grudniu w Nowym Jorku przeprowadziłem wywiady z aktorami właśnie z „Jamesa Bonda". Z Ramim Malekiem, Danielem Craigiem, Léą Seydoux, więc widziałem, jak promocja ruszyła pełną parą już wtedy, w grudniu dwa tysiące dziewiętnastego roku. No i w tej chwili wszystko to jest wstrzymane. No i cóż, Hollywood wszystkie te filmy, produkcje też hollywoodzkie one wszystkie pospadały z ekranów. Pamiętajmy, że to, że film jakiś taki jak „James Bond" zostanie przerzucony na jesień, no to on się nie tylko zderzy z filmami, które już mają tam swoje premiery, ale spowoduje, że ogromny taki no korek się utworzy na ekranach kin. I nie wiadomo, kiedy te filmy mają ze sobą wchodzić. Jak one mają ze sobą konkurować? Producenci też te filmy przerzucają w różne okresy, żeby one nie zderzały się z wysokobudżetowymi produkcjami. Więc oczywiście, wszystko to jest wchłaniane w tej chwili przez serwisy VOD, przez Netflixa, przez HBO.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Właśnie, właśnie, powiedział Pan, że filmy i nowe produkcje mogą stracić sporo pieniędzy, ale warto powiedzieć, że jeden z najpopularniejszych serwisów udostępniających filmy na życzenie w**

czasie pandemii, zyskał dwanaście milionów nowych subskrybentów na świecie. Czyli jest ktoś, kto wygra.

ŁUKASZ ADAMSKI: Tak, ale to też jest pytanie, jakie to będzie zwycięstwo. Bo proszę nie zapominać o tym, że to, że Netflix w tej chwili ma tych nowych użytkowników, to wcale nie oznacza problemów Netflixa, bo Netflix również zatrzymał wszystkie swoje produkcje. Netflix nie jest tylko wielką wypożyczalnią filmów, które już są produkowane przez inne hollywoodzkie wytwórnie. Netflix ma dzisiaj siłę Disneya. Netflix ma dzisiaj siłę Warner Brosa i Universala i innych tych ogromnych korporacji, które produkują filmy. Jeżeli Netflix zatrzymał swoje produkcje między innymi drugi sezon „Wiedźmina", co nas interesuje Polaków szczególnie mocno, to jeżeli ta pandemia będzie trwała jeszcze dłużej, to oni również nie będą mogli swoich nowych produkcji pokazywać. A jakie inne produkcje będą pokazywać? Jak Hollywood też swoich filmów nie produkuje, więc to wcale nie jest takie pewne czy Netflix na dłuższą metę wygra.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Słuszna uwaga, chociaż Pańska wypowiedź jest taka dość pesymistyczna. Zaczynam się bać.**

ŁUKASZ ADAMSKI: Ja troszeczkę jestem z natury pesymistą, ale to może też, dlatego później wiele rzeczy mnie nie zaskakuje, a jak coś się dobrego dzieje to cieszę się podwójnie. To jest taka maksyma Woody'ego Allena, który też jest wiecznym, wiecznym pesymistą.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **[ŚMIECH]**

ŁUKASZ ADAMSKI: Ja oczywiście mam nadzieję, że te kina będą powoli uruchamiane, ale tak czy siak, nawet jeżeli one będą uruchamiane, no to one będą uruchamiane w jakimś tam małym stopniu. Będą powoli uruchamiane, więc te duże produkcje nie będą wprowadzane na te ekrany kin. No bo, jednak kiedy mamy tak wielką produkcję, jak filmy marvelowskie, które też przecież mają poodwoływane premiery – „Czarna wdowa", tak, nowy „Kapitan Marvel" druga część, tak, te filmy miały swoje premiery mieć, zostały wycofane. Hollywood chce, żeby te filmy otwierały się we wszystkich krajach. To nie są filmy, które się dobrze będzie oglądało na VOD. To znaczy, nikt chyba nie wyobraża sobie, że „James Bond" produkowany za dwieście pięćdziesiąt milionów dolarów, że jego producenci – pani Barbara Broccoli będzie chciała wrzucić ten film na platformę VOD, żeby ludzie oglądali na telefonach komórkowych czy na tabletach, czy nawet na telewizorach choćby nie wiem jak wielkich, to są filmy, które trzeba oglądać na ekranie kin. My stoimy wszyscy przed taką jedną, wielką niewiadomą. Disney traci bardzo dużo pieniędzy

nie tylko dlatego, że nie produkuje, nie tylko dlatego, że wstrzymał swoje premiery, ale również dlatego, że parki rozrywki Disneya nie są otwarte. Ja myślę, że to na zawsze przebuduje ten rynek, również w takim kontekście tych wielkich premier. Bo to, że my będziemy wchodzić w następne stadium tego koronawirusa, tej pandemii, to, że będziemy czekać na tą szczepionkę bardzo długo pewnie, to nie znaczy, że wrócą takie premiery, jakie widzieliśmy. Czerwone dywany, tysiące ludzi na salach wielkich – tego wszystkiego nie będzie.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Czyli myśli Pan, że to jest kwestia najbliższych kilku, ładnych lat, nie miesięcy?**

ŁUKASZ ADAMSKI: Wszystkie, że tak się wyrażę, autorytety medyczne mówią o tym, że na szczepionkę poczekamy, o ile w ogóle ją dostaniemy.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **A czy widzowie, zwykli ludzie, którzy lubią sobie raz na tydzień pójść do kina przystosują się tak łatwo do tej nowej rzeczywistości?**

ŁUKASZ ADAMSKI: No, to jest pytanie, jak technicznie przystosować się do kina. Ja się najbardziej obawiam o te małe kina studyjne. To znaczy, z jednej strony w Polsce kina studyjne one mogą przetrwać, nawet mają większą szansę przetrwania niż mulitplexy moim zdaniem z dwóch powodów. Po pierwsze małe kina studyjne są często poza centrami handlowymi i mają swoją widownię, prawda. Znaczy, są ludzie, którzy dzisiaj bardzo czekają na to, żeby iść do kina studyjnego bez popcornu, z jakimś kieliszkiem wina w ręku, z kawą w filiżance obejrzeć sobie ulubiony film, ale pytanie, czy właśnie właściciele będą w stanie przetrwać tak długi czas bez filmu na ekranie? A co do widzów, no nie wiem. Ja nie wiem, jak to ma wyglądać. To znaczy co, będzie stał przed wejściem w kinie pracownik i będzie pilnował, żeby na salę weszło połowę widzów, a nie więcej? A jeżeli tak będzie, no to pamiętajmy, że producenci filmowi – szczególnie polscy, bo Hollywood jakoś tam sobie poradzi, ale weźmy na przykład polskich producentów filmowych, oni naprawdę żyją z tych biletów kinowych, oni naprawdę produkują swoje filmy dlatego, że mogą zarabiać na tych filmach w kinach. Jeżeli z mocy prawa tylko połowa widzów będzie wpuszczana na salę, no to oni będą mieli połowę mniej pieniędzy. Czy polskie kino się z tego podniesie? To jest kolejne bardzo istotne pytanie, bo polskie kino może naprawdę przez lata się nie podnieść z tego, co się w tej chwili dzieje. A przecież polskie kino święciło ostatnio wspaniałe triumfy, choćby nominacja do Oscara dla „Bożego Ciała". I proszę też zauważyć, no w lutym wszyscy oklaskiwaliśmy Leszka Bodzaka, Jana Komasę, całą ekipę. Parę tygodni wystarczyło, żeby cała rzeczywistość się przewróciła i nie wiemy, jaka będzie dalej.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Bardzo pesymistyczna to wizja. Porozmawialiśmy o tej skali makro, więc teraz przyjrzyjmy się skali mikro. Lista filmów, po które sięgają Polacy od kilku tygodni trochę, nawet bardzo się zmieniła. Zaczęły się na tej liście pojawiać obrazy o szeroko pojętej tematyce pandemicznej. Jak to rozumieć? Lubimy się bać, nakręcać jeszcze bardziej?**

ŁUKASZ ADAMSKI: No, może szukamy jakiejś odpowiedzi. To jest tak, że oczywiście mamy bardzo wiele różnych filmów, które opowiadają o pandemii. I są takie bardzo przerażające filmy jak „Odkryty na nowo", szczególnie w Stanach Zjednoczonych film „Contagion", u nas miał taki dziwaczny tytuł „Epidemia strachu" Stevena Soderbergha z dwutysięcznego jedenastego roku, który opowiadał o wirusie, o wirusie, który powstał przez połączenie DNA nietoperza i świni, który się narodził w Chinach, i który zmasakrował cały świat zachodni.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Brzmi znajomo. [LEKKI ŚMIECH]

ŁUKASZ ADAMSKI: Dokładnie tak. To był film z Kate Winslet, Laurencem FIshburnem, Judem Law. To był film z dwutysięcznego jedenastego roku, kiedy zaczynała się pojawiać ta dyktatura mediów społecznościowych. On pokazał nie tylko, to co robi sam wirus, ale również co się wokół dzieje – fake newsy, walka ta medialna, panika, która następuje, wykupywanie ze sklepów towarów. Zresztą to był taki bardziej krwiożerczy wirus, bo on dużo większą populację w tym filmie zabijał, ale no, mimo wszystko to jest bardzo profetyczne. Ale no przecież mamy też inne takie filmy apokaliptyczne, postapokaliptyczne. Kiedy oglądamy film „Jestem legendą" z Willem Smithem i widzimy, jak Will Smith jest sam na Manhattanie, jest tym naukowcem, który został na zamkniętym Manhattanie, ponieważ chce znaleźć szczepionkę na wirusa, która zabiła dziewięćdziesiąt dziewięć procent populacji na świecie. I widzimy, jak on przemierza ten Manhattan samotnie ze swoim psem i po kościołach biegają zwierzęta, po ulicach biegają zwierzęta. To się dzisiaj w jakimś tam stopniu dzieje na Manhattanie. Więc no mamy te profetyczne filmy, które pokazują nam, co się może zdarzyć gorszego niż oczywiście COVID-dziewiętnaście. No bo to są filmy, które mówią w ogóle o upadku ludzkości. Więc tak, może jest tak, że może my nie to, że lubimy się bać, ale chcemy może zobaczyć, co się jeszcze może zdarzyć strasznego, zderzając się z taką rzeczywistością, z jaką zderzamy się w tej chwili.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Albo przekonać się, że może być gorzej. [ŚMIECH] A jakie filmy Pan poleca do obejrzenia o zarazie? Bo wśród dostępnych tytułów jest kilka filmów akcji, które wrażliwego odbiorcę kultury mogą przyprawić, delikatnie mówiąc, o zawrót głowy.**

ŁUKASZ ADAMSKI: Tak, no oczywiście te, te wszystkie najsłynniejsze filmy, tak jak powiedziałem tutaj czy „Contagion", czy „Jestem Legendą", Terry'ego Gilliama

„Dwanaście małp”, czy „Epidemia” z Dustinem Hoffmanem, Rene Russo, Morganem Freemanem z dziewięćdziesiątego piątego roku Wolfganga Petersena, to też jest taki film, który pokazywał, jak się walczy z tą epidemią. Natomiast najważniejszymi dla mnie filmami o wirusie, ale również dotykające takich bardziej w szeroki sposób apokalipsy, świata postapokaliptycznego, to są filmy o epidemii zombie. I to się może wydać zabawne, ale od tego pierwszego filmu, który stworzył George Romero w sześćdziesiątym dziewiątym roku, w sześćdziesiątym ósmym roku, tego czarno-białego filmu „Noc żywych trupów”, który był filmem też o epidemii zombie, ale tak naprawdę opowiadał o amerykańskim rasizmie, opowiadał o amerykańskim systemie politycznym. No te filmy mówią nam jak najwięcej, nie tylko o samej chorobie, która powoduje, że świat upada, ale to są filmy, które mówią nam bardzo wiele o kondycji ludzkiej. Proszę zauważyć, że w pewnym momencie, kiedy ten COVID-dziewiętnaście zaczął szaleć w Stanach Zjednoczonych, w Europie, pojawiły się bardzo znamienne dla naszej cywilizacji postulaty, żeby najpierw zamykać kościoły, a nie zamykać galerii handlowych, choć to do galerii handlowych chodzi więcej ludzi prawda? I George Romero już w latach siedemdziesiątych w filmie „Świt żywych trupów” pokazał jak wszystkie zombiaki, ludzie zarażeni tym wirusem zombie instynktownie pchają się do centrów handlowych, bo ten konsumpcjonizm to jest dla nich nowa forma religii. I o tym właśnie też opowiada serial „The walking dead”. To jest też znamienne. Najpopularniejszy serial w historii publicznej, amerykańskiej telewizji nadawany przez dziesięć lat. Bardzo brutalny, krwawy serial, który opowiada o świecie właśnie naznaczonym, jakimś tajemniczym wirusem, który powoduje, że ludzie zamieniają się w zombie. To jest serial, który już – on ma już dziesięć sezonów, ja już też odpadłem w pewnym momencie od niego. [GŁOŚNY ŚMIECH] Ale już gdzieś tam w drugim sezonie, nawet pod koniec pierwszego te zombie były mniej istotne od tego, co ludzie robili ludziom, tak. To, jak ludzie zaczynali być dla siebie zagrożeniem. Ja myślę, że przy całym COVID-dzie dziewiętnaście, przy całej pandemii, którą obserwujemy bardziej istotne od tego, ile ludzi – mówiąc tak brutalnie – bardziej istotne od tego ilu ludzi umrze, bardziej istotne od tego, jak bardzo dotknie system zdrowotny, opieki zdrowotnej w tak bogatym kraju, jak Stany Zjednoczonej czy tak dużo mniej bogatym kraju, jak Polska. Dużo bardziej istotne od tego jest, to jak to zmieni nas społecznie, jak to nas zmieni cywilizacyjnie, jak to nasze społeczeństwa dotknie.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Czyli myśli Pan, że popkultura przetworzy jeszcze pandemię koronawirusa?**

ŁUKASZ ADAMSKI: Ona już zaczyna. Już powstają przecież pierwsze filmy dokumentalne, o tym, jak Chińczycy reagowali, jak Chińczycy fałszowali dane, jak Chińczycy zgotowali całemu światu tą pandemię koronowirusa, więc dokumenty powstają już, ale myślę, że filmy fabularne również będą powstawać, choć ja podejrzewam, że to będą takie filmy, które dotkną trochę innych kwestii. To znaczy, proszę zauważyć, że kino apokaliptyczne ono powiedziało już wszystko o wirusie. To

znaczy, COVID dziewiętnaście nie okazuje się tak krwiożerczym wirusem, jak ten wirus z filmu „Contagion”. Ten wirus nie jest takim wirusem jak wirus w „Epidemii” Wolfganga Petersena. Więc kino powiedziało dużo więcej, niż rzeczywistość nam daje dzisiaj. Więc co kino pewnie zrobi, co filmowcy zrobią? Podejrzewam, że to, co zrobiono po World Trade Center. Nie powstał żaden film, proszę zauważyć, który pokazywał walące się wieże. Pewne symbole są tak ważne dla Amerykanów, że Hollywood z tego zrezygnowało. Oczywiście powstawały produkcje „post -nine/ eleven” tak zwane, tak. Serial „Dwadzieścia cztery godziny”, wszystkie filmy o terroryzmie, powstał film „World Trade Center” Olivera Stone’a z Nicolasem Cagem, Michaelem Peñą, który opowiadał o strażaku i policjancie, którzy leżą pod gruzami World Trade Center, bo wieże się na nich zawaliły, ten film opowiada o ich przyjaźni, ale nigdzie nie widzimy tych walących się wież i do tej pory Hollywood nie chce nam pokazać tych walących się wież, bo po co? Zobaczyliśmy na ekranach telewizorów, jak wieże się walą. Cały świat to obejrzał. Tak samo myślę, będzie z tym wirusem. Nie będziemy obserwować umierających ludzi przez COVID- dziewiętnaście, ale jakoś kino ciekawie, na pewno to ugryzie. A jeszcze ciekawiej kino ugryzie – i znów z pesymizmem pojadę [ŚMIECH] – tym, co nam grozi już niedługo, czyli tym wirusem załamania się gospodarki światowej. To będzie coś gorszego i ten kryzys finansowy spowoduje, że kino na pewno w tą stronę pójdzie. Zresztą ostatnio rok, proszę też zauważyć, w kinie jest profetyczny, nie tylko pod kątem właśnie koronowirusa, pandemii, ale on jest też profetyczny pod kątem problemów gospodarczych, które nadejdą. Zeszły rok i ten rok, no to są takie filmy jak „Paraside” – film wojnie klasowej. To jest „Joker” o wojnie klasowej. To jest horror „To my” Jordana Peele’a. Ja mówię tylko o oscarowych filmach, ale to jest „Hejter” Jana Komasy, który też opowiada o wojnie klasowej. Filmy o klasizmie i o wojnie klasowej w ostatnim roku naprawdę z takim ogromnym natężeniem się pojawiły.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **To prawda.**

ŁUKASZ ADAMSKI: I niestety będą bardzo dużo mówiły o naszej rzeczywistości już niebawem, już na jesień.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Mam nadzieję, że wyrwiemy się z tej społecznej traumy, którą Pan przewiduje. Tymczasem bardzo dziękuję za rozmowę. Naszym gościem był krytyk filmowy – Łukasz Adamski.**

ŁUKASZ ADAMSKI: Dziękuję bardzo. Dziękuję.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Katarzyna Oklińska. Dziękuję bardzo.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie